

Cena „SZKOLNICTWA“  
wynosi  
rocznie: 8 koron  
kwartalnie: 2 korony  
miesięcznie 70 hal.

Numer pojedynczy kosztuje  
30 hal.

Inseraty przyjmuje się za  
opłatą po 12 hal. od  
wiersza petitu za każdora-  
zowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględ-  
niane do dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“  
rozpocząć można każdego czasu

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.  
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja  
w Nowym Sączu  
przy Alicy Matejki

Względem nadesłanych korespon-  
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela  
Redakcyja wszelkich infor-  
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od  
1. stycznia b. r. mamy w za-  
pasie.

Za zmianę adresu  
opłaca się 40 hal., które należy  
uiszczyć równocześnie z przesyłką  
prenumeraty.

W Imię Boga — Ku lepszej przyszłości!

**Celem uregulowania nakładu  
prosimy o wczesne odnowienie  
przedpłaty.**

Administracyja.

## Ojcowie szkolnictwa.

V.

Dla uzupełnienia całości historycznej przytaczamy opis działalności *pierwszego* rady szkolnego, podany przez jednego z najstarszych nauczycieli w Galicyi. *Dr. Macher Andrzej*, urcdzony w Białej (syn fabrykanta sukna), po ukończeniu studiów uniwersyteckich był od r. 1848 przez lat 7 komisarzem obwodowym w Tarnowie, a jako taki zaznaczył się już korzystnie na polu szkolnictwa przez założenie 23. szkół ludowych.

Dekretem cesarskim z 5. lutego 1855 mianowany został radcą krajowym szkół ludowych i niższo-realnych w Galicyi, który to urząd sprawował do 29. lipca 1869. Jeżeli mamy prawdę powiedzieć o tym zwierzchniku oświaty, to przyznać musimy, że ciałem i duszą oddany był szkolnictwu, pragnął bowiem podnieść oświatę i polepszyć byt nauczycielom. Jako człowiek szerokiej wiedzy i łagodnego usposobienia, cieszył się niezmiernie, gdy w czasie wizytacyi szkół garnęli się do niego nauczyciele; sam też zapraszał ich sobie, aby jak najwięcej nauczycieli usłyszeć mogło z ust jego o nowej metodzie nauczania. Podczas wizytacyi sam pytał dzieci ze wszystkich przedmiotów, przyczem zawsze zwracał się do nauczyciela z zapytaniem, w jaki sposób udziela tego lub owego przedmiotu. Po 2—3 godzinnej lustracyi wiedział dokładnie co umieją dzieci i co wart nauczyciel.

Przyjeżdżał do Krakowa na dłuższy czas i tu załatwiał sprawy szkolne dla zachodniej Galicyi. Garnęli się też do niego nauczyciele z prośbą o radę i pomoc, a on każdego przyjmował chętnie i dopomagał wedle możliwości. Co szczególniejsza, że prawie każdą

szkołę w kraju zwiedzał regularnie co 3 lata, a po lustracyi opinię swoją zapisywał do księgi wizytacyjnej.

Już po pierwszej a większej w kraju lustracyi postarał się o podwyższenie płacy nauczycielom, w czem dowód, że słowa swoje w czyn zamienił usiłował. On też wprowadził metodę doraźnego czytania jak również naukę poglądu. Ponadto dążył do zgody między duchowieństwem a nauczycielami, bo wówczas właśnie rząd odjął władzy kościelnej nadzór i kierownictwo nad szkołami ludowymi. Kochali go też nauczyciele jak najlepszego ojca i on ich wżajemnie, o czem przekonuje chyba najwymowniej jego pożegnanie się z nauczycielstwem w Galicyi, którem opiekował się przez lat 14.

Pismo dra Machera, ogłoszone w Nr. 30. „Szkolny“ z r. 1869. brzmi następująco:

Słowo pożegnalne  
do nauczycieli szkół ludowych w Galicyi.

Powołany na inspektora szkół ludowych w księstwie Szląskiem opuszczam Galicyę, kraj mój rodzinny, opuszczam Was będących mi jakby drugą rodziną; tak bowiem w ubiegu wielu lat zespoliły nas wspólne cele i prace, że mi się zdaje, iż rozstając się z Wami zostawiam tu cząstkę mej duszy. Pobierając sam w tym kraju nauki, a później obeznawszy się dokładniej z ówczesnymi systemami udzielania tejże, poznałem wcześniej jej niedostatki u nas, i odtąd podźwignienie nauki szkolnej mianowicie w szkołach ludowych, jako źródła i początku wszelkiej oświaty, uczyniłem przedmiotem moich rozmyślań, zadaniem moich usiłowań publicznych, celem mego życia. Jak dalece tym zamysłem i usiłowaniami moim pożądanym odpowiedział skutek, sąd o tem nie do mnie należy. To jednak śmiało wyrzec mogę, że w tym kierunku przez 7 lat jako c. k. komisarz obwodowy tarnowski, później przez lat 14 w moim obecnym charakterze wytrwale i rzetelnie pracowałem, a jeżeli nie zawsze z dotykalnym skutkiem, niech tego wyrozumiałość

Wasza całym ciężarem wagi nie spycha na moje ramiona, bacząc zawsze na to, w jakich to czasach i okolicznościach odbywało się to działanie. Kończąc te żmudne, choć zawsze miłe mi usiłowania pomiędzy Wami, biorę ze sobą to przekonanie, że nie zaniedbał niczego, co by się było mogło przyczynić do podźwignienia oświaty ludowej wogóle, a w szczególności polepszenia bytu materyalnego stanu nauczycielskiego, i mam tę pocieszającą nadzieję, że za usilnem staraniem Wysokiego krajowego Sejmu i za gorliwym współdziałaniem Wysokiej Rady Szkolnej krajowej w niedalekiej przyszłości cel ten osiągnięty zostanie.

Niech mi jeszcze wolno będzie, szanowni Nauczyciele, przy pożegnaniu się z Wami dorzucić ojcowskie upomnienie: Pracujcie z niezmordowaną gorliwością dla dobrej sprawy, dla krzewienia oświaty pomiędzy ludem, pośród którego żyjecie i którego kością z kości jesteście, pracujcie wytrwale mimo trudności i przeciwności wszelkich, a owoc prac Waszych będzie tem słodszy, im więcej słońce Waszego własnego poznania i żar Waszej dobrej woli przyczyniać się będzie do jego dojrzewania! Ta myśl niech będzie dla Was czasową nagrodą i chwilowym bodźcem do pracy dalszej, zanim widoczniejsze korzyści usiłowania Wasze obfitym nagrodzą plonem.

A kiedy los tak zrzędził, że na dalszą działalność moją publiczną w Galicyi nie będzie już miejsca, Wy, szanowni współpracownicy, na tej samej roli zostawcie mi miejsce w Waszych sercach i bądźcie pewnymi, że będziecie mieć we mnie niezmiennego przyjaciela, tak jakście dotąd mieli życzliwego doradcę i opie-

kuna, i że w sąsiednim kraju, gdzie mnie powołanie moje wzywa, niemniej drogą mi będzie ziemia ojczysta i losy jej dzieci, jak mi były wtedy, kiedy mieszkał wśród gościnnych murów Tarnowa, Krakowa i Lwowa.

Dr. Macher.

Rażony apopleksją w wozie kolejowym, zakończył życie przed kilku laty.

## NAUCZYCIELE KRAKOWSCY W WALCE O POLEPSZENIE BYTU.

Nauczycielstwo krakowskie, zwłaszcza zaś prowizoryczne młodsze, postanowiło wreszcie rozpocząć energiczniejszą akcyę w kierunku polepszenia bytu, zmuszone do tego smutnem nad wszelki wyraz swem położeniem.

Akcyę ta, podobną zupełnie do zainicyonowanej przez nauczycielstwo lwowskie, pominąć ma drogę uniżonych próśb o jakieś chwilowe dodatki, gdyż, jak smutne doświadczenia tylu lat wykazały, czynniki rządzące wszelkie próśby nauczycielstwa konsekwentnie lekceważą.

Zainicyonowana więc akcyę tak przez nauczycielstwo lwowskie jak i krakowskie, powinna zyskać poklask i uznanie wszystkich ludzi rozumnych i uczciwych, którzy nie zechcą zaprzeczyć faktu, iż właśnie nauczyciele, którym powierzone jest wychowanie młodych pokoleń, mają prawo domagać się od społeczeństwa za ciężką swą pracę odpowiedniego wynagrodzenia.

Atoli krakowskie władze szkolne na akcyę roz-

## WIDZENIE.

Siedziałem smutny i rozgoryczony, bo myśl ma wiodła mnie ścieżkami bólu w krainę nędzy. I stanęła dola moja i kolegów moich przed memi oczyma i spłoszyła wszelki spokój z mej duszy.

Odbierałem wrażenia więźnia, siedzącego za karę niezasłużoną, oczekującego wymiaru sprawiedliwości, a któremu we wszystkich jego porywach towarzyszy tylko złowrogi brzęk kajdan. I targnął się duch mój, by uciec od otaczających go jaskiń i uleciał daleko... daleko od rzeczywistości. Zdawało mi się, że słyszę huk, dalekoosnych dzwonów, jęczących jakoś przeźrażliwie, głosy trąb i gwar wzburzonego ludu.

Spojrzałem...

Przedemną tłoczył się tłum wychudłych starców, kobiet i dzieci, a biegł do migającego w oddali światła, które rzucało w okół siebie jaskrawe promienie. Tłum, wabiony odgłosem trąb i dzwonów, szedł na oślep, wydając okrzyki bólu i oburzenia.

Chciałem uciekać, lecz niewidoma siła przytrzymała mnie i ciągnęła ku tej rzeszy cierpiącej.

Stanąłem w miejscu i patrzałem, a rzesza ludu zwiększała się, głos zaś jej oburzenia czy żalu potęż-

niał. Piekielna harmonia grała w powietrzu; przyroda zaumierała, jakby pod wpływem czarodziejskiej fletni, bo z wyschniętych piersi dobył się okrzyk bólu, płynął na urąganie światu i bił w niebiosa tak silnie, że aż ziemia trzęsła się w posadach.

Tłum krzyczał: *Chleba!... sprawiedliwości!* a oczy jego rzucały iskry wysilenia i zgasłej nadziei.

Głód wzmacniał siłę tłumu, gonił go naprzód, wreszcie setki kościstych dłoni wzniosło się w górę i zasterczały jak szkielety a nad niemi falowały głosy:

„Chleba nam dajcie... chleba!”

Nie wiedziałem gdzie jestem i rozumiałem już prawie, że zbliżył się on dzień Sądu, dzień gniewu Bożego, gdy postać jakaś powiewna, z mgieł bólów powstała, stanęła przedemną i rzekła: I czego się lekasz? Czy niepoznajesz?... to twój blizy, to ci zapomniani, którym rzuciliście nazwę *emerytów, sierót i wdów po nauczycielach*, a niedaliście chleba. Tak, zgrzeszyliście wszyscy i wy, że pozwoliliście tamtym znęcać się nad tymi nieszczęsnymi.

Uczułem ból straszny, bo wypływający z poczucia winy, tak, to prawda, myśleliśmy więcej o sobie a zapomnieli o tych rzeszach z głodu ginących, którym jak na drwiny, rzucono emerytury, wynoszące

poczętą przez nauczycielstwo krakowskie już krzywym patrzają okiem. P. inspektor Kawecki w skromnych żądaniach i jak najlojalniejszym zachowaniu się młodszych nauczycieli widzi — nie wiadomo z jakiej racji — „bunt“, który należałoby zapomocą najrozmaitszych sztuczek stłumić.

Niestety wśród nauczycielstwa znalazły się — na szczęście nieliczne jednostki, które widocznie z wielkiej usłużności dla „władz“ szkolnych, postanowiły przeszkadzać nauczycielstwu w jego walce o polepszenie bytu. Rolę taką przyjęli na siebie w danym wypadku niejaki p. Syc tudzież p. Zimowski ultraklerykał, gospodarz i bufeciarz różnych stowarzyszeń klerykalnych.

Ci dwaj panowie na zgromadzeniu nauczycieli, które odbyło się w Krakowie dnia 21. z. m., a o którym donosiliśmy już w „Szkołnictwie“, zachowywali się tak prowokująco i tak przeszkadzali obradom, iż wywołali ogólne oburzenie.

Przedewszystkiem usiłowali oni narzucić zgromadzonym przewodniczącego. Następnie p. Syc usiłował niedopuszczyć do żadnego innego referatu, prócz swego. Gdy jednak mimo to p. Müller, zabrawszy głos, przedstawił zgromadzonym wśród oklasków cel całej intrygi i napiętnował intrygi Syca i Zimowskiego, usiłowali obaj ci panowie, mimo protestu ze strony zebranych, nie dopuścić wniosków p. Müllera pod głosowanie, co im się oczywiście nie udało.

Wnioski p. Müllera zostały uchwalone przygniatą większością głosów, mimo to jednak p. Zimowski oświadczył, iż wnioski te upadły. Wywołało

zaledwie kilkadziesiąt reńskich rocznie; stanęła mi ich nędza i sprawy jej przed oczyma.

Rzuciłem się ku tłumowi a ten porwał mnie ze sobą, a wstrzymał się dopiero przed gmachem, wylaniającym się z cieniów zachowawczości. Na gmachu tym widniał napis: *panowanie*, a dalej słabo skreślony wyraz: *autonomii* — ale postać, towarzysząca mi, tchnęła na napis ten tchem bezstronności, pod wpływem którego stajęła wierzchnia powłoka a pod spodem ukazały się, czarno skreślone litery, tworzące dwa słowa: *jednej kasty*.

Tłum wstrzymał się, przystanął na chwilę, wreszcie ze wszystkich piersi wydobył się znów okrzyk: „Chleba nam dajcie lub weźcie życie! Żądamy sprawiedliwości!“

Ale odpowiedzi nie było — a tylko słowa odbijały się od grubych murów budynku. Rzesza spojrzała w górę, jakby pytała nieba, dlaczego milczą ci, do których oni wołają. Ujrzałem wtedy oblicza pełne gorączkowych wyczekiwań, a wiatr wiejący wicherzył im włosy, zaś głosy ich westchnień, żalu, oburzenia i skarg mieszały się z sobą i tworzyły atmosferę piekielną.

Nareszcie z pośród zgromadzonych wystąpił starzec, wznosił ręce do góry, jakby do modlitwy i jał

to takie oburzenie wśród zebranych, iż obaj intryganci o mało co nie znaleźli się za drzwiami.

Tych kilka słów wyjaśnienia podajemy do wiadomości czytelników, a to celem sprostowania zupełnie fałszywych sprawozdań ze wspomnianego zgromadzenia zamieszczonych w „Czasie“ (Nr. 295) i „Głosie Narodu“ (Nr. 307).

Intrygi Syca i Zimowskiego nauczycielstwo krakowskie osądzi w należyty sposób.



## TOŁSTOJ O WYCHOWANIU.

Pismo londyńskie „*Athenaeum*“ podaje list Lwa Tołstoja, pisany do krewnej, w którym wypowiada niektóre poglądy na wychowanie dzieci.

„Zgadzam się z mężem pani, że dzieci należy — o ile możliwości — mniej uczyć. Lepiej, że się dzieci nie uczą niektórych przedmiotów, niż kiedy się uczą pod nadzorem takich matek, które tych rzeczy same nie znają. Dzieci przyswajają sobie wówczas źle naukę i zaczynają ją nienawidzić. Dziecko, jak i dorosły, wtenczas się uczy istotnie, kiedy ma do tego zamiłowanie. Bez tego nauczanie jest strasznie złem, prowadzącem do umysłowej tępoty. Ale zapytają: jeżeli dzieci się nie uczą, to cóż mają robić? Czyż bawić się w piasku z dziećmi chłopskimi i oddawać się głupstwu? Czy istotnie należy przyzwyczajając dzieci do pańskiego trybu życia, ażeby myślały, że wszystkie ich potrzeby będą zaspokojone bez żadnego z ich strony udziału w pracy? Zdaje mi się, że pierwszy warunek dobrego wychowania polega na prze-

wołać w niebiosa głosem silnym i modlić się modlitwą skarg i żalu.

I stało się naraz cicho na niebie i na ziemi. Wokół panowała cisza, a wśród niej leciały słowa bólu i oskarżenia z ust starszych, które wołały:

— *Boże! dlaczego ta noc nie ubłagana trwa dalej, dlaczego siła piekielna urąga boleściom naszym? Patrz na nas, nie daj nam zginąć, ratuj nas!*

Tłum zachwiał się, zakolysał — lecz wstrzymał oddech w piersi swej zapadłej, a on rzucił dalej słowa, zapalał się jakimś ogniem nieziemskim, bo słowa jego padały jak grzmot i jak on ogłuszały wszystko.

— *Patrz! na te wychudłe ręce nasze, na te szkielety, sterczące na tym też padole. Patrz! co robią ci, co wmawiają w nas, że w imieniu Twojem to czynią. Nie daj urągać sobie, okaż się tylko sprawiedliwym!... Czyż dalej moc silniejszego będzie rękojmią pokoju a zarazem przyczyną klęsk drugich?... O, Ty wielki! ukróć panowanie zła, spraw niech łuska zatwardziałości spadnie z ich oczu i niech poznają ohydę swego postępku! Bo czyż to po myśli idei Twej?... Gdzieś podział ogień palący?!...*

I znów rzesza ludu zachwiała się, a z piersi jej wyrwał się teraz głos oburzenia, powiał wiatr, roz-

konaniu dzieci, że nie, co im jest potrzebne, nie spada gotowe z nieba, lecz pochodzi z pracy innych ludzi. Zapewne, trudno pojąć dziecku, że wszystko, czem ono żyje, wytworzyli inni, którzy go nie znają i nie kochają; może jednak i powinno pojąć, że pokójówka i piastunka bez żadnego zadowolenia myją jego zabrudzone naczynia, czyszczą jego buty i kalosze.

Niech więc same dzieci robią wszystko dla siebie i za siebie: czyszczą rzeczy, sprzątają pokoje, wynoszą naczynia itd. Tutaj wszakże rodzi się trudność. Dzieci czynią z ochotą to tylko, co czynią ich rodzice. I dlatego proszę pani — niech pani czyni to samo. Już w pierwszym miesiącu dozna pani zadowolenia. Dzieci zaś będą jeszcze więcej zadowolone. Jeżeli pani do tego pracuje w polu, lub choćby w ogrodzie, to będzie bardzo dobrze, choćby się to wydawać mogło tylko prostym spędzaniem czasu. Konieczność troszczenia się o własne potrzeby, wynoszenia własnych pomyj, uznają wszystkie dobre szkoły. Niech mi pani wierzy, że bez tego warunku niema wychowania moralnego i świadomości, że wszyscy ludzie są braćmi i równymi między sobą. Jakim sposobem dziecko sobie objaśni, że inni robią za nie to, co może zrobić samo? Jedyne wyjaśnienie, że ludzie dzielą się na dwie klasy: panów i niewolników — i choćbyśmy im najwięcej mówili o braterstwie i równości ludzi, wszystkie warunki życia uczyć ich będą przeciwnie. Wtedy dziecko przestaje wierzyć rodzicom i nauczycielom, i nareszcie w konieczność jakiegokolwiek moralności“.

wichrzył włos starca, który w uniesieniu mówił dalej i głosem trzęsącym rzucił akt oskarżenia:

— *Patrz, co zrobiono z Twojej myśli! Ukuli z niej pancierz, za którym siedzą i nie dopuszczają myśli jaśniejszej. Patrz na te pomniki ich rządzenia, na te wyschłe dłonie nasze i piersi, na ten żar, palący wnętrzości nasze. Zrobili z nas trupy chodzące, a oni wśród tych świetlników uczują i zakazali nam być głodnymi i o chleb dla dzieci naszych upominać się... inaczej miecz zemsty ich dosięgnie, nas — wreszcie wzmagający się ból, jął dławić go. Nie miał odpowiedzi; niebo słuchało, ziemia milczała. Wtedy boleś wstrząsnęła nim a z piersi jego wydobyl się głos żalu i zwątpienia.*

*Czy i Ty nas opuścił?*

A wtedy fala tłumu załkała ale tak strasznie, bo głosem podobnym do pieśni pogrzebu. Tłum zanosił się płaczem spazmatycznym, a był to płacz matek, dzieci i starców, ziemia drgała jak liść osiny, w tak bijącego o niebo płaczu — nareszcie niebiosa rozwarły się a wśród nich ukazał się na krzyżu Zbawiciel.

Jakby pod nawalem burzy runęły rzesze na ziemię, a z góry spłynął na nie jakiś głos dobroci i ukojenia....

....*Nie płaczcie! cierpienie wasze to ich....*

lecz w tejże chwili błyskawica przebiegła chmury, rozdarła je, a z poza nich wyjrzało światło.

Podolanin.

## Kto jest obowiązany?

Według instrukcyi szkolnej, zatwierdzonej przez Radę Szkolną krajową, powinien przy każdej szkole znajdować się ogród dla celów szkolnych. Kto jednakże ogród taki zabezpieczać ma od szkodników a w szczególności czyim kosztem ma być założone i w dobrym stanie utrzymywane ogrodzenie takiego ogródka, o tem nie wspomina żadne z dotychczasowych rozporządzeń w tej sprawie.

Redakcyja nasza otrzymuje co roku sporą ilość listów o udzielenie początkującym nauczycielom informacyi, co czynić mają wobec niechęci Rad Szkolnych i Zwierzchności gminnych, które zazwyczaj tłumaczą się tem, że nauczyciel zbiera korzyści z ogródka, dlatego ogradzać go powinien.

Na poparcie naszego twierdzenia przytaczamy treść listu ze wschodniej Galicyi, otrzymanego we wrześniu z. r. od nauczycielki, która między innymi tak pisze: „Już kilkakrotnie w ciągu tego roku zrobiłam do Rady Szkolnej okręgowej doniesienie, że ogród szkolny nie jest ogrodzony, a moim własnym kosztem sprowadzone i zasadzone szczepy owocowe, zostały przez owce ogryzione, zaś ogrodowizna z grządek przez wieprze wryta. Rada okręgowa wydała wprawdzie nakaz gminie, ale bez skutku, a co ciekawsze, że niechętny dla szkoły przełożony tutaj obszaru dworskiego udał się wraz z wójtem do delegata Rady okręgowej i nagadawszy mu niezawodnie kłamstw, spowodowali, iż tenże na posiedzeniu Rady Szkolnej okręgowej przedstawił wniosek przeciwny żądaniu Rady Szkolnej okręgowej, przywodząc na poparcie, że ogrodzenie ogrodu szkolnego w N. jest niepotrzebne, bo nauczycielka tamtejsza *przemysłliwa* tylko nad tem, w jaki sposób narazić gminę i dwór na nowe ciężary i straty.

Dodaje, że od lat czterech przyrzekł mi p. inspektor szkolny sprawę tę załatwić przez rozpisanie konkurencyi gminnej, atoli dotąd również bez skutku. Jeżeli opieka taka będzie nadal dla szkoły i pracy nauczyciela, to niezadługo wyczerpią się u mnie resztki zapędu i energii do pracy, z którymi wstępowałam do „idealnego“ zawodu nauczycielskiego.

Obrazek ten przemawia na korzyść naszego żądania: *Precz z Radami Szkolnymi miejscowymi!*



## 40 lat niewoli!

Może i dziwnem wyda się to niejednemu, że dziś, gdy z każdego prawie okręgu umieszczoną bywa dłuższa lub krótsza wiadomość, czy to smutna dla nas czy radosna, z rohatyńskiego okręgu nigdy jej

nie było — mimo, że szpalty „Szkolnictwa“ i dla tego okręgu stoją otworem. Bogu dzięki, że tak jest. Nie ma nic złego, nie ma i dobrego, a więc i potrzeba nie zachodziła do napisania jakiejś notatki, bo Rada Szkolna okręgowa, osobiście jej przewodniczący p. Grodki jakoteż inspektor szkolny p. Banaszewski są ludźmi, którzy nie dają najmniejszych powodów do jakichś skarg lub żalów, owszem, są to przełożeni, jakich życzyłyby tylko należało innym okręgom; — słowem, harmonia między władzą a nauczycielstwem jest jak najlepsza — bo jak z jednej strony wyrozumiałość i takt władzy tudzież należne ocenienie pracy nauczycielskiej, tak z drugiej zaś strony gorliwość i sumienne spełnianie ciężkich obowiązków nauczycielstwa, nie dają powodów do nieporozumień i waśni.

Dziś jednakże nadaje mi się sposobność — sposobność bardzo rzadka, by z tego okręgu umieścić słów parę w „Szkolnictwie“, i sądzę, że Szanowna Redakcja tak rzadkiemu gościowi nie odmówi miejsca.

Dnia 8. grudnia z. r. obchodził p. Leon Maławski, nauczyciel z Lipicy Dólnej 40 letni jubileusz swej żmudnej i ciężkiej pracy nauczycielskiej, przy której to sposobności wręczony mu został medal zasługi. Na powyższą uroczystość zjechała się znaczna liczba nauczycieli-kolegów, przybył p. Starosta, p. Inspektor i ks. dziekan Makoński, członek Rady Szk. okr. i lud miejscowy z p. dr. Gwozdeckim na czele. Uroczystość rozpoczęła się dziękczynnem nabożeństwem w cerkwi miejscowej przez ks. Dziekana odprawionem, poczem uczestnicy udali się do budynku kolejowego (bo budynku szkolnego od lat 8. nie ma), gdzie odbyło się wręczenie medalu zasługi zasłużonemu Jubilatowi — a wręczył go i przypiął p. starosta Grodki, przyczem w pięknych słowach skreślił działalność starego weterana, który z formalnem zaparciem się siebie samego — bo wśród ciężkich warunków — pracował przez całe życie wytrwale, gorliwie i sumiennie. — Następnie przemówił do Jubilata p. Czarnecki, kierownik szkoły z Bursztyna, imieniem kolegów — po polsku; zaś p. Garguła, nauczyciel z Rohatyna po rusku, poczem zabrał głos p. dr. Gwozdecki, lekarz miejscowy i w pięknych słowach podziękował Jubilatowi imieniem miejscowego ludu za trud długoletni, a ukazując na owoc tej pracy, zakończył tę piękną swą mowę życzeniem, ażeby zaszczytny Jubilat jeszcze przez lat 40 mógł korzystać ze swej emerytury. Za każdym przemówieniem dobrany chór nauczycieli śpiewał na przemian „*Niech żyje*“ i „*Mnohaja lita*“.

Podczas wspólnej przekąski, do której zasiadli wszyscy wspólnie z przedstawicielami ludu, tj. członkami tak Rady gminnej jak i Szkolnej miejscowej, przemówienia płynęły dalej, z których najpiękniejszą

była improwizacya kolegi p. Józefa Kocana, nauczyciela z Nastaszczyna.

E. S.



## NASZE PRAWNE STOSUNKI.

Ważne orzeczenie w przedmiocie wynagrodzenia za mieszkanie dla nauczyciela wydał niedawno Najwyższy Trybunał administracyjny.

Kierownik szkoły ludowej w Schelwitz (Czechy) nie używał w myśl ustawy odpowiedniego pomieszkania w naturze, ponieważ jeden pokój odebrany mu został na klasę szkolną. Z tego powodu podniósł on żądanie o pełne wynagrodzenie za pomieszkanie po myśli ustawy szkolnej.

Prośba jego w dwóch pierwszych instancjach nie odniosła pożądanego rezultatu, dlatego pokrzywdzony udał się do Najwyższego Trybunału, który po rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu wywodów obydwu stron, wydał pod dniem 5. listopada 1901 do l. 8140 następujące orzeczenie: Chociaż kierownik szkoły pozostał nadal w nieodpowiednim mieszkaniu, to przecież po myśli ustawy należy mu się pełne wynagrodzenie w kwocie 200 kor. rocznie, poczynsz od dnia wniesienia pierwszej prośby.

W uzasadnieniu tego wyroku podał Trybunał administracyjny: „Ponieważ w drodze administracyjnego postępowania nie było zaprzeczonem, owszem wyraźnie przyznano, że kierownik szkoły obecnie nie posiada takiego mieszkania w naturze, jak je przepisuje ustawa, względnie także od Rady Szk. miejsc. dostarczonemu mu nie zostało, więc należy mu się według wyraźnego brzmienia ustawy również pełne wynagrodzenie kwaterowe. Nie zmienia istoty rzeczy okoliczność, że kierownikowi szkoły dała Rada Szk. miejscowa nieodpowiednie mieszkanie. Do takiej czynności Rada Szkolna miejscowa stanowczo nie jest obowiązana, ponieważ uiszczenie wynagrodzenia za pomieszkanie spada wyłącznie na gminę. Rzeczą atoli było Rady Szkolnej miejscowej zwrócić uwagę, jakie następstwa wyniknąć mogą z owych stosunków. Ustawowe zobowiązania w niniejszym wypadku nie mogą być żadną miarą naruszone“.



## ZDEMASKOWANY!

Charakterystyczną ocenę lichą „roboty“ redaktora p. F., który różnemi „sztuczkami“ pragnie skaptować nowych prenumeratorów dla coraz mizerniejszej „Szkoły“, umieścił w num. 39. „Tygodnik mój i powieści“, którą poniżej po wtwarzamy bez komentarzy.

„Organ lwowskiego Towarzystwa Pedagogiczne-

go „Szkoła“ ogłosił konkurs na rozprawę o Adolffie Dygasińskim jako pedagogu. Autor *najlepszej pracy* otrzyma 15 hal. za wiersz druku, z tem zastrzeżeniem, że poza ogłoszeniem nagrodzonej pracy w czasopiśmie „Szkoła“ redakcyja jego mogła będzie zrobić odbitkę jej na rzecz Towarzystwa Pedagogicznego. Wszystkie nadesłane prace redakcyja odrzuca w „Szkoła“, a wyrok o ich wartości dadzą czytelnicy, którzy sami będą sądem konkursowym. Bliższe szczegóły w redakcyi „Szkoły“ Lwów — ulica Zimorowicza Nr. 17.

Nie możemy z okoliczności tego jeszcze małego konkursu, a raczej plebiscytu nie zwrócić uwagi czytelników na wchodzący w coraz częstsze zastosowanie obyczaj, oddawania czytającej publiczności prawa wydawania sądu o rzeczach wartości artystycznej, literackiej, a jak w wypadku danym, to i specjalnej również. Jest w tej metodzie trochę dobrego, i bardzo wiele sposobności do wnioskowań *fatszywych*. Ktoby się chciał naprzykład dowiedzieć przy pomocy tego fortelu coś niecoś o poziomie umysłowym czytelników swego pisma, temu zapewne część jakaś prawdy wyjdzie tym sposobem na jaw, z zastrzeżeniem wszakże, aby nie przypuszczał, że grupa dających odpowiedzi jest czemś w danej sprawie stanowczo miarodajnem. Mogą to być właśnie nie najświatlejsi, najgorliwsi o dobro ogólne, ale najpohopniejsi do włożenia *swoich trzech groszy*, gdy się jakakolwiek zdarza po temu sposobność — najgadatliwsi, najmniej mający do roboty, grafomani nałogowi, a nie będzie chyba do oświecenia jakiegokolwiek kwestyi sąd jednostek tego rodzaju potrzebnym. Niemożna się tu powodować żadnymi aforyzmami dawniejszej i świeższej daty, na temat boskiego pochodzenia każdego głosu powszechnego, nie można się też gruntować i na tym pewniku, że w kwestyach literackich opinia powszechna trafniej wybiera i hojniej nagradza talent i zasługę, niż jakakolwiek grupa, koterya lub kółko, a nawet sprawiedliwiej, niż zawodowa krytyka. Chętnie przyznajemy wszelką zasadniczość ostatnio sformułowanemu twierdzeniu, *ale rozróżniamy* wielkie, szerokie koła czytającego ogołu, i ich prawie niepomyślne opinie od czytelnictwa jednego jakiegoś pisma, które to czytelnictwo zawsze jest i pozostanie jednoznaczne z pojęciem frakcyi i koteryi, a jak się to dzisiaj określać zwykło — z *duchem klikki*.

Narody mają swoje umiłowane święczniki, które wyniosły najwyżej i ukochały najgoręcej wbrew prądom przeciwnym nawet, ale to są narody, a nie prenumeratorki pisma lub pisemka. Rozróżnienie jest ważne i zasadnicze.

Nadto w wypadku przytoczonym powierzenie pośrednie oceny działalności pedagogicznej *jednostki jakiejś*, a bezpośrednio, odznaczenie specjalnej monografii w tej materii opracowanej, jest zdaniem

naszem niczem więcej, jak *zadosyćczynieniem kapry-sowi mody*, wchodzącej w życie, i w pewnym stopniu *kaptowaniem* sobie poczytności, co w gruncie rzeczy zawsze wychodzi *na dworactwo i niską chęć schlebiania*. Nawet w przypuszczeniu, że pismo pedagogiczne jest tylko w ręku pedagogów zawodowych, odwoływanie się do zbiorowości takiej, okaże się w zasadzie *zależeniem fatszywym*, z którego żadne światło do opinii publicznej nie przeniknie“.



## Konkursowe prace.

Aby obudzić ruch umysłowy oraz *zachęcić* Nauczycielstwo do piśmiennictwa w zakresie praw szkolnych i praktyki urzędowej, postanowiliśmy podawać w każdym numerze tematy do opracowania, przyznając za najlepsze pieniężne wynagrodzenie. Prosimy również o nadsyłanie stosownych pytań (tematów) do umieszczenia względnie do rozwiązania.

### Tematy do opracowania:

1. Co ma zrobić nauczyciel ew. kierownik szkoły w wypadku, gdy szkoła pozostaje bez opał, a wszelkie pisma do Rady Szkolnej okręgowej są bez skutku?
2. Jak postąpi nauczyciel z klasyfikacją młodzieży, skoro książdz nie uczył ani jednej godziny w ciągu I. półrocza?



## Wiadomości potoczne.

Szan. Kolegom i Kolezankom za przesłane mi życzenia z okazji 10 letniego jubileuszu, składam niniejszem z głębi serca: „*Bóg zapłać!*“ Gutowski Józef.

**Sprawiedliwość... czy protekcyja?** W powiecie kałuskim ogłoszony został konkurs na posadę w X. o którą ubiega się zasłużony, ukwalifikowany i starszy w służbie nauczyciel — oraz pani N. która zamiast kwalifikacyi i zasług... ma protekcyje! Oczekujemy tu wszyscy z niecierpliwością rozwiązania zagadki co lepiej płaci: rzetelna praca — czyli też uboczne zabiegi?..

Coś się psuje w państwie duńskim! — albowiem Zarząd główny Tow. pedagog. uchwalił powierzyć na rok 1903 redakcyę „Szkoły“ komitetowi redakcyjnemu, złożonemu z 6 osób z lwowskich sfer naucz. Pragniemy szczerze, aby ta zmiana wyszła na zdrowie „Szkoła“ — chociaż przewidzieć można, że teraz dopiero rozpoznają się spory w komitecie redakcyjnym. Jeden z najstarszych naszych prenumeratorów pisze przy tej sposobności: Znałem wszystkich redaktorów „Szkoły“ — ale niebyło takiego „*motowidła*“ jak obecny! Znakomita charakterystyka!

Niezwykły jubileusz, bo 42-letniej pracy w zawodzie nauczycielskim obchodzić będzie nasz kolega p. Ma-

ksymilian Czuma w Chrycowoli pow. Brody. Z naszej strony zasylamy Jubilatowi: *Ad multos annos! Mnoha-ja lita!*

Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że albo od II. półrocza a już z pewnością od 1. września b. r. zaprowadzoną zostanie nauka dwunazowa w szkołach średnich. Całe odium społeczne z tego zarządzenia spłynąć musi na prezesa kraj. Rady zdrowia dra A. Czyżewicza i wicepr. dra Opolskiego.

**Wizytacja szkół uzupełniających.** Wydział krajowy poruczył wizytację ze strony kraju, przemysłowych uzupełniających w Białej, Bochni, Chrzanowie, Podgórz, Wieliczce i wszystkich szkół tego rodzaju w Krakowie — dyrektorowi krakowskiej wyższej szkoły przemysłowej. posłowi Janowi Rotterowi.

**Do litościwych serc** Szan. Nauczycielstwa za naszym pośrednictwem zasyła błagalną prośbę wdowa po nauczycielu p. Magdalena Śnieszkowa (Lwów — ul. Kurkowa l. 16) która pisze nam: „jestem bardzo chorą od dłuższego czasu, potrzebuję ratunku, a tu znikąd pomocy“. Łaskawe datki prosimy przysyłać albo wprost do p. Śn. — albo do naszej Administracji.

**Jeden dowód więcej!** W ministerstwie obrony krajowej przeprowadzają obecnie reformę płac dyurnistów wojskowych przy komendach. Jako normę wynagrodzenia mają być wzięte płace dyurnistów cywilnych; pierwsza płaca zaczynać się ma od 90 kor. miesięcznie, a po 5 latach podnosić o 10 kor. Czyż potrzeba teraz specjalnego rozgoryczania nauczycieli, aby poznać mogli w całej grozie swoją żebraczą płacę? ... Powiada nowosądecki Babraj i jemu podobni inspektorowie, że gdyby nie „Szkolnictwo“ nauczyciele „byliby“ zupełnie zadowoleni ze swego bytu!?

**Obstrukcyja** południowo tyrolskich konferencyi nauczycielskich. W myśl zapowiedzi (o której pisaliśmy w Nrze 29), przeprowadzili nauczyciele Tyrolu wcale skuteczną obstrukcyę, albowiem przez długie mowy względem konieczności podwyższenia płac nie dopuścili do rozpraw na tematy pedagogiczne. Przywódcy oświadczyli, że dopiero po należytej regulacyi płac przywrócą konferencyom prawidłowy przebieg. Obstrukcyja wydała pożądaný skutek, albowiem wszystkie konferencye w południowym Tyrolu zostały zamknięte, bez załatwienia urzędowego porządku dziennego. Czy chce p. Hartel nadal zwlekać z regulacyą płac nauczycielskich, dopóki nauczyciele niemieccy i słowiańscy nie zastosują środka kolegów włoskich? P. Hartel kryje się poza ustawy i robi, jak gdyby kwestya ta wcale go nie obchodziła. Do obstrukcyi nie potrzeba podżegaczy ani agitatorów, a ona przejść łatwo może od kraju do kraju.

**Dr. Franciszek Bardel** adwokat krajowy energiczny ludowiec i przyjaciel nauczycielstwa objął kancelaryę po śp. adw. drze Szafarskim w Krakowie — Mały Rynek l. 1.

**Uprzejmie prosimy** naszych Przyjaciół, aby każdy choć jednego zjednał nam nowego prenumeratora; tym zaś co to uczynili — dzięki serdeczne.

**Składki.** Na fundusz prasowy „Szkolnictwa“ złożyli pp. K. M. 1 k, S. T. 1 k, A. W. 1 k, R. J. 40 h, K. M. 60 h, M. N. 40 h, J. G. 40 h, M. M. 40 h, J. Cz. 40 h, W. H. 40 h, I. S. 40 h, F. L. 30 h, E. H. 30 h, W. A. 30 h, K. J. 20 h, J. J. 50 h.

Na pomnik dla ś. p. H. Kisielewskiego B. T. 50 h, G. F. 25 h, M. A. 50 h, J. J. 50 h.

## Piśmiennictwo.

**Plato v. Reussnera** Samouczek polsko-ruski i rusko-polski. Kurs I. Wydanie IV. Wydawnictwo pedagogiczne Reussnera, istniejące lat 21, zyskało sobie nietylko uznanie i rozgłos w całej Europie — ale nadto niebywałe powodzenie, i nie dziwnego, skoro jest nader sumiennie i według najlepszych metod opracowane a przytem cena podręcznika bajecznie niska. Wydawnictwo obejmuje następujące samuczki: polsko-niemiecki, rusko-niemiecki, polsko-francuzki, polsko-angielski i wiele innych bardzo pożytecznych. Dzieła powyższe do nabycia: księgarnia W. Miłkowskiego w Krakowie, księgarnia F. Westa w Brodach i Kubaczki w Białej.

„**Rodzina i Szkoła**“ dwutygodnik poświęcony sprawom wychowania domowego i szkolnego pod redakcyą p. Mikołaja Haraszkiego we Lwowie, wychodzi rok VIII. i ze wszech względów zasługuje na życzliwe poparcie. Od 1. b. m. dołączony będzie do „Rodziny“ arkuszwowy dodatek „Wiedza i praca“. Adres Redakcyi: Lwów — ul. Piekarska l. 16. Nra okazowe na żądanie bezpłatnie.

„**Krytyka**“ zawiera w zeszytcie styczniowym b. r. Nasza młodzież. — Dyktator. — Co to jest naród. — Na skalnem Podhalu. — Z hymnów milczenia. — Domy ludowe. — Z cyklu „Mistica“. — Przegląd prasy polskiej i obcej. — Sprawozdania naukowe i literackie.

„**Pogląd na świat**“ zeszyt grudniowy zawiera: Do Czytelników. — Najnowsze poezye J. Kasprowicza. — Prawda i wiedza. — Czytelnictwo filozoficzne. — Nowe książki. — Korespondencya. — Kronika.

„**Goniec kresowy**“ p. t. wychodzi w Stanisławowie dwa razy w tygodniu pismo dla wszystkich, poświęcone sprawom Galicyi wschodniej. Nra okazowe na żądanie darmo.



## ZNAKOMITY PODRĘCZNIK

dla rodziców i instruktorów do nauki domowej oraz konieczny przewodnik dla pp. nauczycieli do nauki szkolnej stanowi:

**ZBIÓR ĆWICZEŃ PIŚMIENNYCH** polskich, ruskich i niemieckich na klasę II. III. i IV. szkół ludowych typu niższego. Cena egzempl. „Zbioru ćwiczeń“ z przesyłką 1 kor. 10 hal. -----

Do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.

## Agitacyjne broszury,

które w każdym domu nauczycielskim znajdować się powinny:

„**Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Galicyi?**“ 30 hel.

„**Z krainy nędzy**“ 30 hel.

„**Co Sejm zrobił dla nauczycieli?**“ 30 hel.

„**Wybór zawodu**“ przez prof. Kukucza. Cena 20 hel.

„**Nasze ciernie**“ 20 hel.

**W obronie szkoły i praw nauczyciela**“ 30 hel.

**Dażenia klerykałów w dziedzinie szkolnictwa ludowego.** — Cena egz. 23 hal.

**Germanizacya z urzędu** czyli przymusowa nauka języka niemieckiego w naszych szk. ludow. Cena egzempl. 30 hal.

Do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa“.

Przy zakupach i zamówieniach prosimy powoływać się zawsze na ogłoszenia w „Szkolnictwie“.

**Maść na odmrożenie.**

Jest to jedyny środek, sporządzony ze starych przepisów domowych, który leczy stanowczo każde odmrożenie.

Wysyła opłatnie za nadesłaniem 1 korony

**W. KOTULSKI — Jezierzany koło Buczacza.**

\*\*\*\*\*



**SKRZYPCY**  
szkolne 3½, 4, 5, 6 i 7 zł.

**ORKIESTROWE**  
w pudle ze smyczkiem  
Nr. 0 za 9 zł., Nr. 1 za 10 zł.  
Nr. 2 za 12 zł. Nr. 3 za 15 zł.  
wyborne za 20 zł.

**KONCERTOWE**  
w pudle ze smyczkiem  
lit. A za 25 zł. lit. B. za 30 zł.  
lit. C za 40 zł. lit. D za 50 zł.  
lit. E. za 65 zł. lit. F. za  
75 zł.

Doskonały nastrój  
poręcza za drzewo  
i znakomity ton.

C. i k. nadworny dostawca towarów muzycznych  
**V. F. Cervený a synové**  
w Hradci Kralove (Czechy).

\*\*\*\*\*

**Największy skład  
MASZYN DO SZYCIA I HAFTU  
SINGERA.**



czółtenkowych, pierścieniowych i Vi-bratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędných światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie  
Na wypłat ręczne od 30 do 65 zł  
nożne od 40 do 120 zł. — gotówką  
10% taniej. Najnowsze illustrowane  
cenniki przesyła franko

**Józefa Iwanickiego**  
następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

**Ważne dla wielu.**

**Domowe leczenie suchot, kaszlu, kataru, złęgo trawienia, osłabienia sił, zapalenia i t. d.** na podstawie własnego doświadczenia **Zdrowiński.**

Cena egz. obejmującego 7 arkuszy ścisłego druku z opłatą pocztą 1 kor. Do nabycia wyłącznie pod adresem:

Kapłański — w Pychowicach  
poczta Podgórze przy Krakowie.

**„Ilustracya Polska“**

Kraków — Lwów.

Wychodzi w każdy piątek. Do nabycia wszędzie.

Dla prenumeratorów „Szkolnictwa“ zniżona cena na 1 koronę miesięcznie, 3 kor. kwartalnie.

Numery okazowe bezpłatnie.

30 własnych aktualnych ilustracyi w numerze.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Józef Gutowski.**

**MAMY NA SKŁADZIE:**

- Historya Polski** przez J. Bałabana (jedna z najlepszych) Cena egzempl. z przesyłką 90 hal.
  - „Praktyczny sekretarz“** do użytku Rad Szk. miejscowych a głównie Zarządów szkół oraz nauczycieli szkół ludowych w Galicyi. Cena egzemplarza z przesyłką 2 korony, 10 hal.
  - Kalendarze polskie** na rok 1903 w cenie 2 kor., 1 kor. i 60 hal. Na przesyłkę dołączyć należy 20 hal.
  - Pierwszy rok nauki szkolnej.** I. Maciołowskiego. Cena egz. z przesyłką 2 kor. 20 hal.
  - Mała gramatyka polska** — do użytku dzieci w szkołach ludowych 20 hal.
  - „Praktyczny poradnik“** do wyrobu win owocowych. Cena egz. z przesyłką 75 hal.
  - „Zakon małżeństwa“** czyli katechizm małżeński 1 kor. 10 h
  - „Elementarz obrazkowy“** metodą wyrazową i grafo-legiczną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.
  - „Warzywnictwo“** popularnie napisane przez Hergolta, prze-robił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.
  - „Konstytucya austriacka“** przez dra Z. Próchnickiego. Cena egz. z przesyłką 70 hal.
  - „Astronomia“** czyli nauka o wszechświecie z licznymi rycinami. Cena egz. z przesyłką 70 hal.
  - O pielęgnowaniu ciała ludzkiego** podczas zdrowia i choroby. Cena egz. z przesyłką 1 Kor. 80 hal.
  - Nowe pieśni kościelne z nutami** przez J. Kaszyckiego sztuka 4 hal.
- Przy większem zamówieniu przyjmuje spłatę w dogodnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“.

**WYBORNY**  
**miód deserowy, kuracyjny**  
z własnej pasieki w 5 klgr. puszcze  
za 6 kor. 60 hal. opłatnie.  
**Wszyscy odbiorcy bardzo zadowoleni.**

Nader interesującą broszurkę dra Ciesielskiego o użyciu i skutku miodu kuracyjnego wysyłam darmo i opłatnie. Warto zażądać i przeczytać!

**P. Korzeniewicz,** emeryt. nauczyciel  
Iwanczany przy Zbarażu p. l.

**Dla użytku nauczycieli?**

**Mała gramatyka polska.** Cena 10 ct. (20 h.)  
Do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa“. Przy zakupnie większej ilości, począwszy od 25 egz. 40% rabat.

**Otto Kempniński**  
właściciel winnicy i składu win  
**w Mad przy Tokaju** (na Węgrzech)  
od 40 lat istniejąca firma i znana ze swej rzetelności w całej Austrii  
poleca swoje  
**prawdziwie węgierskie wina**  
począwszy od najtańszych do najdroższych.  
Wino stołowe 1 litr po 40 hal. jako zupełnie czyste i naturalne węgierskie nadaje się zakomicie do picia z wodą sodową albo z wodą gorzką.  
Próbki na żądanie wysyła darmo i opłatnie.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce